

ecki na Watykan

trzymywane Franco w okresie wojny cywilnej. Autor oskarża Watykan na wet o „podtrzymywanie Niemiec dla zwalczania Sowietów”.

FINLANDIA BĘDZIE WALCZYŁA DO KOŃCA

Washyngton. — Przedstawiciel poselstwa fińskiego w Waszyngtonie oświadczył w komentarzu do ostatnich bombardowań Helsinek przez lotnictwo sowieckie i groźby prasy sowieckiej, skierowane pod adresem Finlandii, że stanowisko zajęte przez kraj, który reprezentuje, nie uległo zmianie, a „nawet gdyby Helsinki zostały zmiecione z powierzchni ziemi — Finowie nie skapitulują”.

STOSUNKI FIŃSKO - SOW.
Londyn. — Poselstwo szwedzkie w Londynie zaprzecza kategorycznie pogłoski Jakoby p. Assarsen, poseł szwedzki w Moskwie, miał przywieźć do Londynu propozycje sowieckie pod adresem Finlandii.

angielski rozbił Mantailles i zo- spalony.
NALOT
WASZTAL-GANDULFO
Watykan. — Obliczenia ofiar nalotu bombowego dają już liczbę 500 zabitych, z których większość zginęła pod szczytami kolegium propagandy. Sądzi się, że pod ruinami musi się znajdować jeszcze około 100 trupów.

JÓZEF ZOŁTASZEK

Technika a organizacja

PERSPEKTYWY NAUKOWEJ ORGANIZACJI

Fosfolite miesza się technikę z organizacją, a zwłaszcza gdy chodzi o mechanizację; uważa się, że zastąpienie pracy ręcznej przez maszynę jest głównym sensem naukowej organizacji i że na organizację spada odpowiedzialność za specjalne skutki takiej zmiany.

Naukowa organizacja w dużej mierze przyczyniła się do rozpowszechnienia maszyny i na jej podstawie wynalazczość techniczna w kierunku mechanizacji pracy a to dlatego, że naukowa organizacja rozkłada czynności złożone na poszczególne ruchy i następuje koma sugu te ruchy. Maszyna nie może na ogół wykonać bardziej skomplikowanych czynności, które może wykonać człowiek. Np. jedna maszyna tak jak jeden człowiek nie robi trzewika. Ale maszyna za to szybciej wykonuje poszczególne ruchy, stąd też rozwojowy pracę szewca na ruchy proste, wykonywane przez kilka maszyn, otrzymamy także trzewik przy bardzo nieznanym udziale człowieka, tylko w znacznie krótszym czasie.

Najbardziej wymownym wynalazkiem w dziedzinie mechanizacji, jest ruchoma taśma, na której umieszczono są przedmioty podlegające przerobowi, a odpowiednio rozmieszczeni robotnicy wykonywają stosowne uproszczone czynności i ruchy, w ten sposób dany przedmiot schodzi z taśmy jak należy obrabiony, albo gdy chodzi o montownię gotowy zestaw (maszyna, motor, samochód itd.).

Taśma ruchoma ogromnie rozpowszechniona w U.S.A. była swego czasu rewelacją, która istotnie wzmogła znacznie tempo produkcji.

Naukowa organizacja może, ale nie musi posługiwać się maszyną. Częstość i własnie unika się zastosowania skróconych unia przy zwiększających efekt uprządkowanie sposobu pracy. Trzeba jednak przyznać, że przemysł

w gonitwie za zyskiem nie zna skrupułów, stąd też i zdobyte naukowe organizacje były wykorzystywane dla wyższych klas. Ale zagadnienie wyszła wkroczenia już w dziedzinę etyki. Nauka organizacji jako nauka nie jest ani moralna, ani niemoralna, ani etyczna, ni nieetyczna, jest obiektywna, obiektywna. Jak chce mi można użyć do fabrykacji gazów trujących i równocześnie lekarstw, tak i naukowej organizacji, do złych i dobrych rzeczy.

Człowiek dopiero wyściska piętno moralności na swych dziełach, które podle gała ocenę etycznej. Tej ocenie jednak podlega nie może narządzie, przy pomocy którego zostało wykonane.

Symboliza techniki i nauki organizacji jest ściśnięta, przyczyniając się one wzajemnie do swego rozwoju. A jaka korzyść będzie miała ludzkość z tej symbolizacji, będzie zależało od tego, jak ludzkość będzie chciała ją wykorzystywać.

KULTURA ORGANIZACJI

Oto wyjątek z „Placówki” Prusa: „Albo przypatrz ty się — mówił Sli-mak — jak on kupi wszystko robak. Przecież i nasi ludzie bywa wyjątkowo, ale każdy krząta się sam za siebie i co częściej odpoczywa, albo jeszcze innym przeszkadza. Te zaś pieskierki tak jakosi zwijają się, jakby jeden nagał drugi. Nie spróżuj się, choćby cię kładło na ziemię, bo ci jeden tka w garść robotę, a już drugi na nią czeka i pali, żebyś skończył. Ino przypatrz się im i sam powiedz...”

Sokół wzrok jego w pół godziny odkrył duże tajemnice nowożytny pracy: pośpiech i organizację.

(Ciąg dalszy na str. 2-jej)

JUTRO dokończenie:

Technika a organizacja

SPRAWA POLSKA

Londyn. — Jak twierdzi redaktor dyplomatyczny agencji Reuters, miała nastąpić wymiana listów pomiędzy Stalinem a premierem W. Brytanii w sprawie polsko-sowieckiej. Stalin miał w tym wypadku dać odpowiedź na osobiste pismo Churchilla.

Jak donoszą z Nowego Jorku, podróż p. Mikolajczyka do USA została ponownie odłożona.

STATUT ATLANTYCKI

Nowy Jork. — Dziennik „New York World Telegram” zamieścił artykuł p. F. Simms’a, omawiający wpływ sowieckie i swobodę narodów w kierowaniu swym losem.

„Demokratyczne zasady Statutu Atlantycznego, a szczególnie wysuwana najczęściej obietnica, że uwinione narody będą mogły same stanowić o wyborze swego ustroju, muszą być uważane za martwą literę. Moskwa ma już przygotowane rządy dla Finlandii, Polski, Bałkanów i innych krajów Europy. Wydaje się, że Sowiety zamierzają za-instalować te rządy bez uprzedniego zapoznania się z wolą zainteresowanych ludów.”

NACISK NA TURCJE

Londyn. — W toku przeprowadzanych ostatnio rozmów, ujawnił się szereg rozbieżności pomiędzy Turcją a Anglo-Amerykanami, którzy pragnęli, aby im udzielono im zostały ułatwienia w dziedzinie lotnictwa, drogą wykorzystania istniejących lotnisk. Rząd turecki odmawia kategorycznie udzielenia takiej pomocy.

Niemieckie komunikaty wojenne

Berlin. 11. 2. — W okręgach Nikopolia, Czerkas, Zaskowa, Berezyny, Witebska, Ługi i Pejpusa wojska niemieckie odparły znowu silne uderzenia sowieckie. Podczas zaciętych bojów, które się jeszcze toczą w kilku punktach, odrzucono nieprzyjaciela i zatkano powstałe wyrwy, zadając przeciwnikowi dotkliwe straty. Na południe od Pogrebyszca zdeszła siatka formacje sowieckie, która się przedostała w głąb linii Rzeszy. Nieprzyjacieli stracił 1.200 jeńców i znaczną ilość sprzętu wojennego. Na południe od błot fińskich pancerna dywizja niemiecka rozbiła — podczas odwrotu — w wypadku — większy oddział kawalerii sowieckiej.

Na przyczółku Nettuno wojska niemieckie oczyszczają dalej okrąg miasteczka Aprilia, którego dworzec wędł w ręce żołnierzy Rzeszy. Ataki nieprzyjaciela na nowe pozycje niemieckie zostały odparte dzięki skoncentrowanemu ogniom artylerii. Od chwili wyładowania Anglo - Amerykanie stracili na przyczółku Nettuno 4.000 jeńców i 89 czołgów. Punkty desantowe nieprzyjaciela są pod stałym ostrzałem dalekonośnych ciężkich dział Rzeszy. Koko Cassino trwa żywa działalność lokalna. Nieprzyjacieli kilkakrotnie próbowali się do północnej części miasta, ale zostali za każdym razem odrzucony z ciężkimi stratami, po ostrych starciach wręcz. Odbito pewne wzgórze na północny zachód od miasta. Na innych odcinkach

Praca jest szlachetna, gdyż ona to zapewnia wolność i życie.

WIARUS POLSKI

— REDACTION — REDACJA — ADMINISTRATION — ADMINISTRACJA
46, Rue de la Charité — LYON
Tél. : Franklin 07-30 Ch. Postal : Lyon 628-06
Directeur : D. S. NAWROCKI
Dyrektor :
Abonnement-Abonnement : 1^{er} 28 fr. 3^{es} 75 fr.
LUNDI — PONIEDZIAŁEK 14 FEVRIER — LUTY 1944
Dziś wieszujemy: Walentym
Jutro: Faustyna
Rok 55^{ty} Année. Nr. 37
PRIX - CENA : 1 fr.

Dalsze oblavy w Sabaudii

Vichy. — Mimo zimowych trudności oddziały policji i żandarmerii prowadzą dalej oblavy w dep. Haute-Savoie, zaciągając obrot dokola poszczególnych okręgów górskich, gdzie ukrywają się dezertery pracy i zamachowcy.

Otoczono kilka większych band oraz ujęto wielu osobników, prawie bez wyjątku krawi, oraz zdobyto znaczne zapasy broni, żywności i ubrań, jak i prawdziwy park ukradzionych samochodów. Podczas gdy powyższe oblavy w górach przybierają coraz bardziej charakter operacji wojennych — w Ancezy i w większym ośrodku Sabaudii prowadził się ożywiona działalność policyjna, dzięki czemu wykryto znaczną ilość wspólników terrorystów w najbardziej niespodziewanych kołach społecznych. Lud-

ność nabiera więcej odwagi i częściowo pomaga siłom bezpieczeństwa publicznego, które stają się coraz więcej panami pola.

W okręgach Faverges i Morieux ujęto 12 terrorystów i zabrano skład broni i amunicji. Koło Thorens aresztowano około dziesięciu innych osobników, w czym trzech terrorystów z fałszywymi dokumentami osobistymi. Na pograniczu departamentów Ardeche i Haute-Loire przeprowadzono szerszą oblavy, podczas której w ręce policji wpadło 14 osób, posiadających broń i amunicję oraz fałszywe karty: tożsamości, apropracji i pracy.

W okręgu paryskim ujęto sprawców szeregu zamachów, wykonanych ostatnio w Argentuili i Montagny. Byli ranni po obu stronach. Odkryto tajne dokumenty i drukarnie fałszywych dokumentów.

LITWINI ZWRACAJĄ SIĘ O POMOC DO P. ROOSEVELTA

Satokholm. — Kilku set Litwinów amerykańskich, reprezentujących około miliona swych rodaków, rozsiadanych po 21 stanach Ameryki Północnej, zwróciło się z petycją do prezydenta Roosevelta, żądając pomocy w odzyskaniu niepodległości.

OKRUCIENSTWA BOLSZEWICKIE NA LITWIE

Kowno. — „Biuro studiów nad bolszewizmem” ogłosiło szczegółowe sprawozdanie z dokonanych przez Bolszewików na Litwie okrucieństw. Poza metodycznym masakrowaniem ludności, oprawcy Czeki urządzili w dawnym klasztorze Franciszkańskim w Kretyndzie specjalną sekcję, gdzie więźniów poddawani byli najgorszym katostwom.

W Portugalii

Lizbona. — W maju br. zbierze się po raz drugi kongres Związku Narodowego, jedynej partii istniejącej w tym kraju. Na jednym z posiedzeń przygotowawczych do Kongresu, wygłosił p. Salazar, prezes portugalskiej rady ministrów przemówienie, w którym określił hasła przysięgające krajowi. Podkreślił on w pierwszym rzędzie, że rewolucja narodowa objęła wszystkie klasy narodu, zarówno jak wszystkie generacje. Śladem jej pójdą bez wątpienia przyszłe pokolenia. Jednakże od chwili dokonania pierwszej rewolucji narodowej, która miała miejsce 10 lat fa-

WY kilku wierszach

LYON. — Na skutek nieprzewidywanych trudności transportowych zredukowano znacznie dostawy mleka i zawieszono — do nowego zarządzenia — sprzedaż tego produktu dla kart Nr. 2 i dla kobiet w ciąży.

BAZYLEA. — Technicy szwajcarscy opracowali w dalszym ciągu projekt połączenia kanałami Rodanu z Renem, co otworzyłoby wielkie możliwości wodnej żegludki w Europie.

GDANSK. — Podczas swej inspekcji grup robotników francuskich w Rzeszy — p. Bruneton odwiedził również tutaj oblavy.

BOLONIA. — Prefektura poleciła przeprowadzić sekwestr pewnej ilości większych przedsiębiorstw przemysłowych, których kierownicy uciekli zagranicę.

ANKARA. — Ostatnie trzęsienie ziemi w Anatolii spowodowało śmierć 2.382 osób, zranienie 1.490 osób oraz zniszczenie 7.000 domów.

MOSKWA. — Prezydium najwyższego wyznaczyło na prezesa rady komisarzy „wolnej republiki Białorusi” p. Pomoma-tenko, a na wiceprezesa — p. Bilyńskie-go.

BERNO. — W Szwajcarii przebywa obecnie 70.493 uchodźców, na których utrzymanie rząd wydał ponad 23 miliony fr. szw. do 1. 1. 1944.

SPORT

TENIS
Barcelona. — Odbędzie się w tych dniach ciekawy turniej tenisowy między reprezentacjami miast Bukaresztu i Barcelony. W ekipie Bukaresztu wystąpi znany dziś Rurac — zwycięzca słynnego Francuza Cochet’a, który nie tak dawno doznał porażki od 23-letniego Rumuna w Portugalii.

BOKS
Bruksela. — Odbija się tu druga z rzędu „gala francusko-belgijska” z udziałem Al. Reneta (Francja) i Emila Famechona’a. — Pierwszy wygrał na punkty ze znanym Al. Bakerem (Belgia) w wadze średniej, zaś Emil Famechon wygrał przed dyskwalifikacją w 9-jej rundzie z dobrym i odpornym Van Houche’m.

Najciekawszą walkę stoczył w wadze lekkiej Joe Brown, zwycięzca na punkty Devynka’a.

Tuluza. — W meczu organizowanym tu 8 lutego eksmistrz świata Angel-zanu wygrał przed poddanie się w 7-jej rundzie z Gastonem Fayard.

Sensacja wieczoru była przegrana obecnego mistrza Francji Tonko (Pau) z eks-mistrzem 1938 r. Vianem (Tou-

VICHY. — P. Marszałek przyjął na swym tygodniowym posiedzeniu merów okręgu Montpeller i zapewnił ich o swej wierze w przyszłość Francji.

WASZYNGTON. — Prezydent Argentyny ma przedstawić w Białym Domu projekt konfederacji krajów amerykańskich wraz z Kanadą i USA.

TOKIO. — Samoloty amerykańskie bombardowały stolicę Tajlandii — Bangkok oraz obiekty położone w Indochinach.

HELSENKI. — Liczba ofiar bombardowania niedzielnego wynosi 40 zabitych i 200 rannych.

MONTEVIDEO. — Urugwaj postanowił wzmocnić stosunki dyplomatyczne z ZSRP.

TANGER. — P. Wyszyński, przedstawiciel ZSRP w Italii podniósł, miał zostać odwołany do Moskwy.

WERSAL. — Aresztowano dyrektora szpitala za wykradzenie żywnościowej i przywłaszczanie znaczków zmarłych osób.

VICHY. — Wobec braku skóry — sprzedawcy detalicznie nie otrzymują więcej rekawicęk skórzanych po wyprzedaniu obecnych zapasów.

ORLEAN. — Od Indochin, jako swego „chrześcijań”, miasto Orleans otrzymało trzy miliony fr. na dorazne zapomogi.

lon), który odniósł ciężko wypracowane, nie mniej zasłużone zwycięstwo dzięki nieprzerwanemu atakowi w ciągu 2-eh rund.

Pariz. — Uzgodniono tu już termin spotkania Sys — Rutz, które odbędzie się 15 marca w Brukseli. Sys — pogromca słynnego Francuza Tandberga (Szwecja) jest bezkonkurencyjnym zawodnikiem w wadze półciężkiej i ciężkiej — i przypuszczalnie mecz z Rutzem — mistrzem Francji — łatwo wygra.

Rzym. — Mimo ciężkiej sytuacji — zawody sportowe odbywają się. Znany Projekt wygrał w 8 rundach z eks-mistrzem Gualandri’em. W Mediolanie odbyły się ciekawe mistrzostwa Italii w wadze ciężkiej — wygrał Luigi Musina — mistrz Europy wagi półciężkiej z 1942 r., bijąc pewnie Martin’a.

Musina boksował w 1939 r. z Cendia-kiem (pseudonim Sendiako) w ramach meczu Warszawa — Rzym i uzyskał z nim wynik remisowy.

Lyon. — Z powodu niedyspozycji zawodnika B.C.V. Sendiako nie weźmie udziału w zawodach w Bezier, organizowanych 13 b. m.

TO I OWO

Mycie jest rzeczą tak ludzką i naturalną jak jedzenie czy sen. To też higienici świata robią mu usilną propagandę a mydło i ręczniki stały się niedołącznymi rekwizytami człowieka.

Wrogiem higienistów i higieny jest wojna, podczas której mydła jest coraz mniej a ręczniki się wydzierają. Nie małej pewien rodzaj abluacji, nie podlegającej bezdyskusyjnym prawom reglamentacji i obywateli się doskonale bez mydła i ręcznika, rozwija się jak ze słońca, najlepszych czasów. Czy wogóle dla owej abluacji istniały kiedyś lub dobre czasy? Mam wrażenie, że zawsze — były dobre.

Chodzi o tak popularne i powszechne „zmywanie głów” bez użycia chemicznych środków, ale naturalnym sposobem t. j. najczęściej... językiem. Ten to język wraz ze złą wolą, przyjemnością dokuczania bliżnim oraz pycha, pracuje bez przerwy, co prawda nie na rzecz higieny ale dla sprawy zatruwania krótkiego życia ludzkiego i dokonywuje (na sucho) „abluacji” głów ludzkich (oraz przyjaźni braterskiej i kulturalnych stosunków towarzyskich).

O ile mycie głowy własnej związane jest (szczególnie obecnie) z pewnymi troskami, o tyle zmywanie głowy współbliżnim następuje tylko powody do wewnętrznej i zewnętrznej zadowolenia. (Ciągłe narzekanie, że jesteśmy „niezaczęściwi”, to też jakże mało potrzeba nam do wzbudzenia „radości”) Przyjrzyjmy się takiemu „pociewcowi” gdy wymawia sławne: „ale mi zmyłem głowę!”. Triumfalny głos zwycięzcy turnieju (walk kogucich), oczy (kaszczurki), poza Pąpkina (z „Zemsty”). To się nazywa: czepiak zadowolony z „siebie”.

Ostatecznie powiemy, że nie upadliśmy tak nisko, bo powiedzenie to wyodzi się z dalekiej starożytności. Ergo — Grecy i Rzymianie przy swych cnotał miast i swoje wady. Oczywiście. Ale... Zastosowanie tego powiedzonka miało zupełnie odmienny sens. Otóż — winni „moralnego przestępstwa” celem oczyszczenia się i odyskania utraconych łask bogów, zmywali sobie głowy. Początkowo, przy tej ceremonii

Tydzień świąteczny w Ognisku w Meyrueis

W dniu 26 grudnia odbył się w niedawno otwartym Ognisku Polskiej Y. M. C. A. przy schronisku w Meyrueis podwieczek połączony z wieczornym kolęd i szopką.

Uroczajony program i miły nastrój pozwoliły uczestnikom na ten czas zapomnieć o zarudce dnia codziennego. Sala Ogniska miło udekorowana z jarzącą się od świateł choinką i stołami nakrytymi do podwieczorku, czekała na biesiadników i sympatyków swym wygięciem zjawiała się obiecując miłe spędzenie kilku godzin w nastroju rodzinnym. I rzeczywiście! Szczelnie wypełniona sala, na której znajdowali się i goście francuscy, z Księdzem Proboszczem i Wikarym na czele, dala wiarę swemu zadowoleniu, nagradzając uczestników oklaskami wykonawców programu i smakując dary Boże. Po złożeniu życzeń świątecznych przez kierownika Ogniska, p. Wojnę Władysława, rozpo-

Technika a organizacja

(Ciąg dalszy ze str. 1-4)

Ten krótki opis przydatnego zespołu pracy obramuje doskonale co to jest kultura organizacyjna. Każda praca ludzka może być przedmiotem działań organizacyjnych; i każda praca może być wykonana lepiej i oszczędniej, lub gorzej i rozrzućniej. Procent marnotrawstwa energii i materiału jest zadziwiająco wielki w pracy nieorganizowanej. Ludzie wychowani w pracy dobrze zorganizowanej, zdobywają pewną postawę psychiczną w kierunku ekonomizacji wysiłku jak ładu i porządku w działaniach. Ta postawa psychiczna istnieje bez względu na rodzaj przedsięwziętej pracy.

Zdolność zastosowania umiejętności organizacyjnych w każdej pracy jest oznaką wysokiego stopnia kultury organizacyjnej.

Ciekawe pod tym względem obserwacje można poczynić w razie jakiegokolwiek pożaru, lub powodzi, — jak w takich wypadkach tworzą się samorzutnie zespoły z przydatnych ludzi i pracują dołże i jak niekiedy pomimo dobrych chęci i pouczeń praca idzie nieskładnie. Człowiek wdrożony do dobrze zorganizowanej pracy przyswaja sobie różne sposoby, stają się one jego własnością, jego instrumentem, którymi w razie potrzeby może się posługiwać.

Obrazek z „Placówki” jest przykładem owej nauki do pracy dobrze zorganizowanej — która jako szpica nmił najskuteczniejszą była woda morską, z czasem zastąpiła ją woda słodka (rzek i studni).

Abluacja głowy stanowiła więc rodzaj praktyki oczyszczenia i pokuty a przy najmniej żalu za grzechy.

Wraz z kulturą człowiek przestał zmywać sobie głowę (za swoje grzechy) a zaczął (po samarytańsku) zmywać ją innymi. Ale ponieważ obecnie oddaliśmy się od kultury — od tej prawdziwej kultury — i wracamy do pierwotnego barbarzyństwa (ducha), czy nie byłby przypadkiem czas przywrócić owemu powiedzonku jego pierwotny sens?

Byłoby to z korzyścią dla wszystkich (winnych i niewinnych). O.

czął się właściwy „podwieczek przy mikrofonie”, przepłać deklaracjąmi, kolędami wykonanymi przez chór, maskotkę Ogniska pod dyktando J. Polańskiego Franciszka, wesołymi fraszkami czy kolędami wspólnie odśpiewywanymi i wreszcie szopką. Nie tylko, że nasi artyści p. p. Pająk K., Leszczuński Fr., Kijowski K. i Wojtkowski doskonale ją odegrali, ale tak wspaniale byli charakteryzowani przez p. Wojnarowskiego B. i w takich strojach, że naprawdę trudno sobie wyobrazić, by Herod, Diabeł, Śmierć czy Anioł mogli inaczej wyglądać. To też niemiłymi brawami publiczność nagradzała naszych artystów, którzy opuścili scenę zadowolony i my również, że dali nam tak uleszne widowisko.

Całość była bardzo udana i wywarła na widzach przyjemne wrażenie. Ciasteczka i bułka były bardzo smaczne i inne fryzasy również. M.J.

z ojca na syna, z matki na córkę wzboga zdolności narodu do tworzenia twórczych pomników swej historii.

Rozwój kultury organizacyjnej jest zależny w dużej mierze od maszyny. Wyobraźmy sobie pracę na roli od wieków nie zmieniającą się, gdzie rolnik ze swą rodziną, pracując na małych kawałkach ziemi, zaspakaja swoje potrzeby. Nagle pojawia się mechaniczna miocarnia, lub traktor. Maszyna wymaga większego zespołu, maszyna dyktuje wyższe tempo pracy. Nastąpi całkowite przeobrażenie. Takie samo przeobrażenie, jakie wprowadziła maszyna i organizacja w cywilizację nowoczesną.

(Dokończenie nastąpi)

O chorobach wenerycznych

(Ciąg dalszy)

Muszę w tym miejscu zaznaczyć, że wrzód weneryczny, zwany też wrzodem miękkim, nie przemienia się nigdy sam od siebie we wrzód twardy (początek syfilisa) ani też w rzeżączkę; że trzy choroby weneryczne są oddzielnymi dla siebie chorobami, a jeśli czasami spotyka się takiego chorego, i którego po stosunku stwierdza się równocześnie wrzód miękki, ostrą rzeżączkę i świnię kłę, to tylko dlatego, że ten pechowcy chory miał także wyjątkowo szczęście, że miał stosunek płciowy z tak „porządny” kobietą, że aż miała naraz wszystkie trzy choroby weneryczne.

Z kolei zajmijmy się w krótkości drugą chorobą weneryczną — rzeżączką (tryppem). Chorobę tę wywołują bakterie kształtu ziarenek kawy, układające się w parę, zwane gonokokami. Choroba objawia się pieczeniem przy oddawaniu moczu i wydekiem ropnym z cewki moczowej, zjawiając się w trzy do pięciu dni po stosunku płciowym z kobietą chorą na trypra. Inny sposób zarażenia się tą chorobą dla mężczyzny nie istnieje; wspominam o tym dlatego, bo nieraz chorzy z fałszywej wstydlności podają przy badaniu lekarzowi, że w ogóle jeszcze nigdy nie mieli stosunku z kobietą, że wyciek mają z jedzenia ostrego potraw, z kapieł, jazdy konnej, oddania moczu pod wiatr i tym podobne brednie.

Choroba w pierwszych dniach po zarażeniu jest umiejscowiona na początku cewki moczowej, w tak zwanej przedniej cewce i w tym początkowym stadium jest chorobą łagodną — nie przedstawiła dla chorego poważniejszego niebezpieczeństwa, a dzięki nowym środkom lekarskim, stosowanym pod nadzorem lekarza, ulega bardzo szybko zupełnemu wygojeniu, dość często już nawet po 5 dniach. Rzeżączka natomiast nie leczona weale lub leczona nieumiejętnie przez używanie przyjaciela i „doświadczonych w tryprze” kolegów, szybko przechodzi głębiej do t. zw. cewki moczowej — a wtedy staje się ona poważną, długotrwałą chorobą, pozostawiającą po sobie czasami stałe uszkodzenia zdrowia i kalectwa, a nawet w wyjątkowych wypadkach kończy się śmiercią.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NOWY SZEF WYWIADU USA

Wasyngton. Szefem wojskowego wywiadu USA (Military Intelligence Division) mianowany został gen. Clayton Bissell, w zastępstwie p. York Strong. Nowo mianowany szef służby informacyjnej armii amerykańskiej ma zaledwie 47 lat i jest jednym z najmłodszych generałów w Stanach Zjednoczonych.

PROTEST USA

POD ADRESEM TOKIO. — Poseł szwajcarski wręczył ja polskiemu ministrowi spraw zagranicznych notę protestacyjną rządu amerykańskiego, dotyczącą rzekomo złego traktowania Jenców przez władze japońskie. P. Jencchi odpowiedział w imieniu rządu japońskiego, że odpowiedź na tę notę udzielona zostanie w odpowiednim czasie.

46. rue de la Charité. LYON (Rhône) Imp. de la PRESSE LYONNAISE. Le Gérant: E. BOUCHER.

Czy chcesz mieć powodzenie w życiu? A więc poznaj swój charakter!!

JAGÓDKA. — Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem obszerny list Szanownej Pani. Czytając go jako psychologa (co znaczy po raz pierwszy), zauważyłem wdzięk pisma, jego artystyczny porządek i harmonię. Czytając po raz drugi, zastanawiałem się nad jego treścią. A za trzecim czytaniem porównywałem treść z kształtem pisma i jego uporządkowaniem i rozkładem. Ma Pani charakter i uspołebienie stałe, bo pismo w całym Pani długim, bardzo długim liście jest równe i litery są jednako bez żadnego odchylecia. Ma Pani wolę silną, gdyż wiersze pisma na tych ośmiu stronachk większej ósemki, gesto zapisanych, nigdzie się nie pochylają ku dołowi. Jest

Pani w robocie bardzo dokładna i bardzo porządna; z tego wnosię, że musi być Pani staranna w ubieraniu się, nawet nader staranna, co jest podkreślaną elegancją kobiecą i męskości. Nie jest Pani skąpa, równocześnie zaś umie się Pani liczyć z wydatkami. Język polski Pani listu jest bardzo poprawny (jedyń listu — to wyraz „ma czerzyński” zamiast „macierzysty”). Dowodzi to inteligencji wrodzonej i przykładowej pilności, biorąc pod uwagę, że była Pani w Polsce zaledwie pięć razy po parę miesięcy. Oczywiście, osoba — dokładna i porządna — jest tym samym obowiązkowa. Z natury jest Pani dobrą osobą miłosierną. Słowem, wiele zalet. Mówią, że ludzie, mający dużo zalet, bywają nudni. Przygniatają swoje otoczenie swoją doskonałością. Szanowna Pani przecież nie jest nudna. Umie Pani opowiadać żywo i interesująco. Myśl Pani logicznie i ściśle. A przy tym jest Pani kobietą w całym znaczeniu tego słowa, ponieważ umie Pani kochać czule, tliwie, wiernie i z poświęceniem. Słowa Pani o miłości małżeńskie są bardzo piękne. „Przedewszystkim — pisze Pani — obryzdyżaj mię te wszystkie zdrady małżeńskie, jakie obecnie istnieją w naszej emigracji. Współczucie małżeńskie uważam za coś idealnego (o ile jest ono dobrane); powinno ono polegać na bezgranicznej miłości. Tak sobie zawsze wyobrażalam Wielką Miłość i tacy obcy jesteśmy. Kochamy się, zamiast miłować, nie w pierwszym dniu po ślubie, coraz mocniej...”

— Teraz przyjrzyjmy się piśmie Szanownego Małżonka. Pod wielu względami tworzy ono całkiem precyzyjne i jasne do pisma Szanownej Pani. Z tego wynika, że również i psychika Małżonka Pańskiego jest odmienna od Pani charakteru i temperamentu. Nie znaczy to jednak, by Małżonk był gorszy od Pani. Jest to pismo tak zwanego mózgowca, żyjącego — jak to mówią — nerwami. Na swój sposób, choć drobi pismo, jest tak też dokładny i porządny, lecz nie ma tego wdzięku artystycznego, który posiada Pani. Jest skłonny do opozycji i do przeczenia. Posiada wybitną skłonność do rozkazowania, co z uwagi na jego stanowisko wojskowe muszę uważać za zaletę, lecz co nie jest zbyt pożądane w pożyciu małżeńskim. Jest mniej zamknięty, niż Pani, bardziej zręczny i bardziej przedsiębiorczy, mniej konsekwentny i mniej wytrwały, bardziej żywy i bardziej byskawiczny w ruchach i w myślach. Jego uczuciowość jest raczej rozumowa, niż sercowa. Mam wrażenie, że właśnie te różnice charakteru, uspołebienia, temperamentu i przyzwyczajzeń życiowych sprawiły, że poznałście do siebie sympatię, która prawie na tymczasnie zmieniła się w gorącą miłość — i to — jestem pewny — w miłość trwałą. Będę serdecznie rad dowiedzieć się po latach, że moja analiza była trafna, a moje przewidywania trafne. Nie ma na świecie nic piękniejszego, niż związek dwojga serc, kochających się szczerze i trwale. Pragnę, bym mógł zażyczyć Was oboje, moim Państwo, do tych wybrańców losu. PSYCHOLOG.

LYON. — Przeprowadzono tu próby gazowa bomb zapalających.

JOLANTA LELEWA

Słowa

Tęsknota, Sny nieuchwytnie wródo. Ozło zmarszczone myślami i lekkim. Oczy płonące ogniem — żarem co Gorycz szłała boleśnie w ścisłości.

Ogień nosił w sercu. Ogień cudo Płonie nim Twoje słowa — ognie. Snuły się wzię dalkie. Sny się i dym rozwłoczony, czadzący czade.

Pamięta Ciebie Paryż. Zna wolny gdy myśl błądził w kraju, w hist wielbiła piękno Hellada i Egipt i odbijała Twą postać lśniącą je.

Powiedz, daj wiedzieć coś myślał się, kiedyś w poczę swą wlewał ból spopienionych go, kiedy się myśli błąkali po zagubionych manowach, kiedy wspaniały poemat z pod Twego pióra się rodził.

Szczekały na Ciebie recenzje, plotek kaśliwe szumy, zią odpłacały gorczą, oczy ściemniały troską. W historii przeszedłś Ty jeden — nikt nie pamięta dziś tłumy, który zwyciężył już wtedy jedyny, dumny Beniowski.

Pamiętasz? — wśród murów Florencji na tłumnym placu Sengora Perseusz przykuwał Twe oczy wpatrzone w przyszłe poimę, czy pewny byłś już wtedy swojej pomieriałej glorii, kiedyś stał mały śród tłumy, mały i szary jak ziemia?

Świeca kapłańska Izami. Wizje Beatrycy, Ballady. Krzemieniec, Ikwa daleka, serdeczna tęsknota i ból, czolo schyłone nad piórem, czolo tragiczne i blade. Genjusz, poeta, wędrowiec — zaszczuty, wzgardzony Jule.

O, Ty co w rymy pieszono — gładkie, toczono perły, świat swoich snów umjowałeś, dalekich tęsknot i wiałów — jakże dziś silnie trymasz swą wywalczono berlo, choć tyle lat jak oszedłś, tam sąkąd już nie ma powrotu. Schodzą się co noc na Wawel, przy grobie Trym się unoszą, krawe przynoszą maliny, grają na harfie Wenedów — postać żywe przez Ciebie, srebrne księycem i rosa, Książd Marek szepce nad Tobą swoje ostatnie credo.

Gada Ci Ziota Czeszka o krzemienieckiej górze, o starożytnych dworach, o ukochanej Ikwie. Kadzida się dzwone unoszą, dymy bledknie się smuza, poszepty ludzkie dochodzą wieczornej, cichej modlitwy. Lecz Ty mo wstaniesz już więcej. Nie tracisz o srebrną liry i sarkofagu nie zburrzysz, co pierś Ci ciężko przyniata — nie ożyjesz, choć żywa Twa chwala okryta kirem i chociaż pieśń nie ślatały — to czolo ślalo przez lata.

Serce powstańcze

Nad rzeką szumiąca, zielona, przy pagórka stromym urwisku mały krzyżyk, drewniane sztachetki — to było wszystko.

W górze zielen sosnowych koron Co rano w wiosne, jesień i lato czyjaś ręka tam kładła leśnych bukiety kwiatów.

W Zadzuski, wieczorem na wzgórzu w lesie zamierał szum wszelki. Płoneja światła mogiła — jak serce wielkie.

Wśród książek nadesłanych znajdujemy „Przesze sekundy” Jolanty Lelewy, poezje wydane przez Bibliotekę Polską w Budapeszcie w r. 1943, poezji dobrych i do serca trafiających 53.

„Olo powyżej dwie wybrane ze zbioru dla oceny przez Czytelniczkę i Czytelników naszego pisma.

W zbiorze znajduje się również pełen ekspresji wiersz M a t e o powstańcy przez nas za „Tygodnikiem Polskim”.

Redakcja.

Dzieckiem chodzila tam często, W kole rosy jałowcu krzaki. Plakałam długo: „O, Boże, powiedz kto to był taki?”

Bajał dział starych dziełow świadek; „Tu rannego sierki nahałami. Skonał hardo. Nie wydal reszty. Nie spłamił izami.

Kim był? Nie wiadomo nikomu. Szmat czasu po nim przoleciał. Tak, tak, krwawy był rok ten, rola szczęśliwiej trzeci.”

Nad rzeką zieloną, szumiącą stół w lesie krzyżyk pochylony. Cicho śni tam powstańcze serce swą wielką miłość.

TOKIO. — Nowe oddziały amerykańskie dokonywały lądowania na wyspie Kwislin (archipelag Marshalla) po dwu dniowym ostrzeżeniu przez artylerię okrętową USA.

KOPENHAGA. — Zniesiono godzinę policyjną. — Wydyboto z pod ruin je sześć 4 trupy, to też ogólna liczba ofiar ostatniego nalotu wynosi 34.